

Reforma przeciw różnorodności

Pozwolę sobie zacząć od wspomnienia. Maturę użytkowałam w prywatnym liceum SS. Zmartwychwstanek na warszawskim Żoliborzu w 1950 roku. W rozmowie na temat studiów siostra dyrektorka powiedziała ze smutkiem:

„Moja biedna Zosiu, ty powinnaś studiować filozofię, ale teraz jej nie ma, jest tylko marksizm”. Los, noszący nazwisko Emila Kipy, profesora historii, zrzucił, że skończyłam studium historii kultury materialnej. Nazwa ta była przykrywką dla profesjonalnie prowadzonej archeologii klasycznej i pradziejowej, przy której zachowano oskarżaną o rasizm antropologię, oraz etnografię. Etnologię uznano też za naukę burżuazyjną, stąd, za przykładem uczonych radzieckich, zachowano tylko nazwę etnografia.

Zastanawiam się, co ja powinnam teraz powiedzieć moim młodszym koleżankom i kolegom, wykształconym antropologom, którym, po skreśleniu etnologii z listy dyscyplin naukowych, proponuje się doktorat z bliżej nieokreślonych nauk o kulturze i religii (jakiej?!). Wszak ministerialne ustalenia odbijają się na losach jednostek.

Zarówno decyzje z lat 50. XX w., jak i dzisiejsze mają charakter polityczny, choć inne cele. Łączy je jednak lekceważenie nie tylko istniejącego dorobku wspólnot naukowych, ale także pominięcie dobrze funkcjonującego mechanizmu regulującego relacje między niechcianym rozdrobnieniem nauki a konieczną jej różnorodnością.

Szczegółowość pytań naukowych i udzielanych odpowiedzi wzrasta z czasem. Stąd naturalna tendencja do sprowadzania ich do problemów uznanych za podstawowe, unikanie rozdrobnienia. Ale pamiętniki uczonych ukazują, jak złożone i kręte, często niezgodne z istniejącą klasyfikacją nauk, były drogi, na których każdy z nas poszukiwał swego okrętu „Beagle”. W różnorodności rozwiązań, jakie zapewnią nam kultura, C. Lévi-Strauss widzi siłę gatunku homo sapiens, siłę zapewniającą przetrwanie (1). Różnorodność to nie niekorzystne rozdrobnienie. Przybiera różne formy, czego dowodem jest opis dużych projektów, jak CERN i SESAME w „PAUZie” (457). Jednak piękne i pożyteczne jest nie tylko „duże”.

„Małe” też jest piękne i, co ważniejsze, może być skuteczne w działaniu. To zależy przecież od tego, jaki problem rozwiązujemy. Antropologia i etnologia są „małe” wobec całej humanistyki, ale „duże” w swej ogólności i skuteczności oddziaływania na inne dyscypliny.

Antropologia jako ogólna nauka o człowieku, o jego osobliwości gatunkowej i twórczości, w tym o poszukiwaniu genezy różnic między ludźmi i ich znaczenia dla naszych dziejów, musi, zależnie od problemu, krzyżować się z innymi naukami, zarówno humanistycznymi jak i społecznymi, i przyrodniczymi. I nie ma żadnego powodu, by nas zamykać w jednej „klatce”. Z własnej, a nie ministerialnej inicjatywy podejmujemy współpracę zależnie od problemu. Nigdy jej nie unikamy.

Dotyczy to nie tylko antropologii i szerzej – humanistyki. Krzyżują się też nauki przyrodnicze. Nauka to zbiór umysłów ludzi stawiających ważne pytania, dysponuje ona też mechanizmami przeciwdziałającymi nadmieremu rozdrobnieniu. Dziś mechanizm ten uruchamiają badania inter- i transdyscyplinarne. Badamy procesy integracji europejskiej, globalizacji, migracji, prawa człowieka, stosunek do inności, zgłębiaamy procesy i problemy. Moje młodsze koleżanki i koledzy w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW badają w ten sposób „dzieciństwo”, a także fenomen „choroby”, w tym rzadkich chorób metabolicznych, angażując w to zarówno humanistykę jak i nauki przyrodnicze. Ta współpraca to konsekwencja takiego, a nie innego postawienia problemu.

A jest ono możliwe dzięki ogólności antropologii/etnologii, ich dorobku, tradycji. Samo ich powstanie w XIX wieku jest dowodem na konieczną, naturalną, niezarządzaną odgórnie różnorodność w nauce. Różnorodność to warunek naszego istnienia jako gatunku, a także twórczej nauki. Warunek sine qua non.

Nie są nim punkty, złudne wrażenie poprawności porównania. Nie jest nią odgórne przypisanie do jednej grupy dyscyplin naukowych. To badacze powinni decydować, z kim nam jest po drodze. W moim przypadku my – jako antropologowie i etnologowie.

Boże, chroń nas przed ministerialną idée fixe.

ZOFIA SOKOLEWICZ

Instytut Etnologii i Antropologii UW

¹ Claude Lévi-Strauss, *Antropologia wobec problemów współczesnego świata*, tłum. Maciej Falski, WUJ, Kraków 2013, s. 42 i n. (Tytuł oryginału: *L'Anthropologie face aux problèmes du monde moderne*, Éditions du Seuil, Paris 2011).

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.